Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 228 Katowice, czwartek 2-go października 1930. **Rok 29**

TELEGRAMY.

Były premjer Bartel nie chcę być rektorem.

Lwów. Jak się dowiadujemy b. premjer prof. dr. Kazimierz Bartel, wybrany rektorem politechniki lwowskiej na bieżący rok szkolny, zrezygnował z tej godności, podając jako motyw pragnienie zakończenia pracy naukowej, podjętej jeszcze przed ostatnim wyjazdem swoim zagranicę. (PAT.).

Wieś spłonęła.

Nowogródek. We wsi Kubiski gmina Lubcza pow. nowogródzki spłonęło 6 domów mieszkalnych, 6 budynków gospodarczych, 8 owiec, 2 cielęta, na szkodę 5 gospodarzy Białorusinów. Budynki były asekurowane. Podejrzenie podpalenia padło na dwóch mieszkańców tejże wsi. Dochodzenia w toku. (PAT.).

Naczelnik straży ogniowej podpalaczem

Lwów. Jako podejrzany o udział w akcji sabotażowej aresztowany został w Tarnopolu naczelnik tamtejszej miejscowej straży ogniowej, Jerzy Gadomski. Podczas rewizji znaleziono w jego piwnicy pewną ilość ekrazytu i lontów. (PAT.).

Kardynał Pacelli konferuje z centrowcami.

Rzym. Z Wiednia donoszą do „Corriere d'Italja", że sekretarz stanu kardynał Pacelli i przywódca niemieckiego centrum ks. prałat Kaas spotkali się w Insbruku, poczem odjechali razem do Oberammergau. (PAT.).

Dyplomatom włoskim nie wolno żenić się z cudzoziemkami.

Rzym. Jak się dowiaduje „Popolo di Roma", minister spraw zagranicznych Grandi złożył w prezydjum Izby Deputowanych projekt ustawy, zabraniającej członkom włoskiego ciała dyplomatycznego i konsularnego wchodzenia w związki z osobami obcej narodowości. (PAT.).

Śmierć wybitnego polityka angielskiego

Londyn. Zmarł tu, przeżywszy lat 58, były lord kanclerz i były sekretarz stanu dla spraw Indji, lord Birkenhead. Zmarły był znanym pisarzem, świetnym mówcą i jednym z wybitniejszych przywódców stronnictwa konserwatywnego. Lord Birkenhead mianował komisję Simona dla zbadania problemu samorządu Indyj. W r. 1928 lord Birkenhead wycofał się z życia politycznego, aby objąć kierownicze stanowisko w jednem z większych towarzystw przemysłowych. (PAT.).

Nowe władze Fidacu.

New York. Dnia 26 bm. odbyło się w Waszyngtonie ostatnie posiedzenie Fidac'u, organizacji byłych kombatantów wielkiej wojny, łączącej pod swym sztandarem 9 milj. bojowników o wolność ludów. Przedstawiciele 10 państw w dniu tym dokonali wyboru władz Fidac'u. Wiceprezesem wybrany został powtórnie mjr. Ludyga-Laskowski, członek Związku Oficerów Rezerwy. (PAT.).

Briand lituje się nad Niemcami.

Genewa. Jak donosi „Journal de Genewe", Briand przyjął delegację międzynarodowego związku kobiet. W czasie rozmowy francuski minister spraw zagranicznych złożył intersujące oświadczenie w sprawie wyników ostatnich wyborów w Niemczech, przyczem zaznaczył, że winy za wyniki tych wyborów nie należy przypisywać kobietom niemieckim, a jedynie ciężkiemu położeniu gospodarczemu Niemiec.

Podczas gdy takie kraje, jak Szwajcarja lub Holandja, mają aż nadmiar pieniędzy — mówił Briand — Niemcy zmuszone są poszukiwać pieniędzy, ofiarując za pożyczki wygórowane procenty. W ten sposób przemysł, handel i całe gospodarstwo są narażone na katastrofę załamania się. Wobec takiej sytuacji należy stworzyć nietylko wspólność uczuć, ale i wspólność interesów i bezwarunkowo należy zbadać kwestję, jakby przyjść Niemcom z pomocą finansową.

Pomimo całej krytyki, przeciwko mnie skierowanej, będę wytrwale nadal pracował na rzecz utrwalenia pokoju, a przytem będę też liczył stale na poparcie ze strony całego świata kobiecego. Kobiety wszak tworzą połowę ludzkości. Pomimo wyników wyborów niemieckich, nie traćmy otuchy. Zacieśnijmy szeregi i przetrwajmy zwycięsko w tej walce o pokój.

Hittlerowcy przeprowadzili wybory za pieniądze rosyjskie.

Paryż. (Tel. wł.) Były radca ambasady rosyjskiej Biesiedowski, ogłosił w piśmie „l'Ordre" dokumenty, świadczące o tem, że Hittler otrzymał od rządu rosyjskiego pięć miljonów marek na wybory. W zamian za to Hittler zobowiązał się uznać rząd bolszewicki jako prawnego następcę rządów carskich. Pozatem zobowiązał się popierać rząd robotniczy, naturalnie komunistyczny, gdyby taki rząd przyszedł w Niemczech do władzy pod warunkiem, że rząd ten dążyć będzie do narodowego odrodzenia Niemiec.

Kongres międzynarodowego prawa lotniczego.

Budapeszt. W gmachu Węgierskiej Akademji Nauk odbyło się uroczyste otwarcie 9-go kongresu Międzynarodowego Prawa Lotniczego. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele rządu, przewodniczący obu izb, korpus dyplomatyczny, władze miejskie i t. d. Minister hr. Kühn-Hodervary, występując w zastępstwie ministra Spraw Zagranicznych Valko, nieobecnego w Budapeszcie, wygłosił przemówienie powitalne, w którem zaznaczył, że kongres będzie przedewszystkiem pracował w dalszym ciągu, nad dziełem rozpoczętem w Paryżu w r. 1909 przez Międzynarodowy Komitet prawniczy lotnictwa. Zadaniem kongresu obecnego będzie zredagowanie międzynarodowego kodeksu prawa lotniczego. Szybki rozwój żeglugi powietrznej zwiększa stale liczbę zagadnień prawniczych, które powinne być załatwione przez prawodawstwo międzynarodowe. Do najważniejszych zagadnień należy kwestja żeglugi powietrznej nad morzami. Kongres rozpatrzy więc sprawę powyższą a także sprawę prawodawstwa dla hydroplanów, sprawę zbrodni popełnionych na pokładzie statków powietrznych w czasie podróży międzynarodowych wreszcie cały szereg innych zagadnień związanych z lotnictwem.

Prezydent Hindenburg wyraża uznanie Treviranusowi.

Berlin. Z dniem dzisiejszym nastąpiła likwidacja ministerstwa Rzeszy dla terenów okupowanych. Jednocześnie prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Brüninga zwolnił ministra Treviranusa z dotychczasowego stanowiska kierownika ministerstwa terenów okupowanych, mianując go ministrem bez teki. Na tem stanowisku minister Treviranus pozostanie nadal komisarzem Rzeszy, któremu podlega nowoutworzony przy kanclerzu Rzeszy „Wydział Wschodni." Prezydent wystosował do ministra Treviranusa list, wyrażający uznanie za jego dotychczasową działalność. (Pat.)

Rada Ligi Narodów zakończyła obrady.

Genewa. Na wtorkowem posiedzeniu Rady przystąpiono do rozważania sprawy o pogwałceniu praw autonomicznych Kłajpedy, wniesionej na Radę wskutek żądania delegata niemieckiego.

Wymienione zostały obopólne deklaracje, na mocy których mają być powzięte ze strony rządu litewskiego kroki, mające na celu zadość uczynienie żądaniom petentów. Wobec powyższego Curtius uważa za załatwione pomyślnie te punkty petycji, dla których delegat niemiecki żądał wniesienia sprawy na Radę. Curtius przeto rezygnuje w chwili obecnej z debaty.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego Rady oraz Zauniusa, posiedzenie Rady zostało zamknięte.

Katolicyzm jako parawan

Powtarza się znowu stara piosenka, która zawsze rozbrzmiewa, gdy zbliżają się wybory. Rozmaite partje, chcąc sobie nadać waloru i zjednać jak największą liczbę głosów, apelują do uczuć katolickich wyborców. Każda z nich przedstawia siebie jako to stronnictwo katolickie, które jedynie jest w stanie bronić interesów wiary i kościoła.

Szczególnie silnie moment katolicki podkreślają niektóre partje opozycyjne. Starają się one wykazać, że katolicy nie mogą głosować na stronnictwo, popierające rząd, gdyż ten rząd jest wrogo usposobiony względem kościoła i zasad chrześcijańskich. Dlatego twierdzą, że katolicy powinni go zwalczać, a popierać opozycję.

Gdyby troska o religię i kościół była jedynym, a przynajmniej podstawowym motywem w stosunku tych stronnictw do rządu, wówczas najwłaściwszą drogą dla nich byłoby zapomnienie o tem, co je dzieli, i połączenie się w jedno wielkie ugrupowanie, idące do wyborów pod hasłem katolickiem. Tymczasem widzimy, że tak nie jest. Stronnictwa te zapewniają, że podłożem ich całej działalności jest katolicyzm. Pomimo ich twierdzenia, że katolicyzmowi grozi niebezpieczeństwo ze strony rządu, nie bronią wspólnie tego podłoża. Przeciwnie — każde z nich idzie osobno, a nawet niektóre, jak Piast i Narodowa Partja Robotnicza, łączą się z socjalistami. Kłócą się ze sobą o to, które z nich jest najbardziej katolickie. Każde twierdzi, że ono jedno tylko ma ten przywilej i wytyka innych szczegóły ich postępowania, sprzeczne z wytycznemi, jakiemi powodować się powinni katolicy.

Postępowanie tych stronnictw dowodzi, że katolicyzm ich jest tylko środkiem do osiągnięcia politycznych i partyjnych celów, a nie fundamentem, na którym opierałaby się cała ich działalność. Co do narodowej demokracji, to jej przywódcy w rzadkich chwilach szczerości przyznawali się, że sprawy kościelne i religji muszą podporządkowywać wyższym celom. A wyższym celem w pojęciu tego stronnictwa jest to tylko, co ono za taki cel uważa. Więc też złudzeń co do charakteru katolickiego narodowej demokracji, nikt już mieć nie mógł. Podobnie tak Piast, jak i Narodowa Partja Robotnicza stawiały na pierwszym planie swe klasowe interesy, a nie katolicyzm, używając go jedynie jako środka, w celu odciągnięcia ludu od radykalizmu klasowego. Obecnie zaś poszły nawet tak daleko, że połączyły się w jedną listę z socjalistami, pomimo, że ci odrzucili żądanie umieszczenia w odezwie wyborczej obrony podstawowych żądań Kościoła, jak szkoły katolickiej, nierozerwalności małżeństw, konkordatu. Połączyły się więc ze zdecydowanymi wrogami kościoła i popierają ich.

Nawet chrześcijańska demokracja, utworzona wyłącznie dla obrony katolicyzmu okazała, że dla celów par-

tyjnych i politycznych gotowa jest łączyć się z wrogami Kościoła. Okazała to przez udział swój w manifestacjach przeciwko rządowi, zorganizowanych przez socjalistów, w celu obalenia marszałka Piłsudskiego i zagarnięcia władzy w swoje ręce.

Żywo w pamięci stoi jeszcze sprawa odezwy Episkopatu polskiego, wydanej w związku z poprzedniemi wyborami w r. 1928. Jak wiadomo, stronnictwa opozycyjne, nazywające się katolickiemi, zaskoczone stanowiskiem najwyższych władz kościelnych, zalecającem życzliwe ustosunkowanie się do poczynań rządu, starały się sens odezwy świadomie tłomaczyć na opak. Jeśli Episkopat wydał wówczas taką odezwę, to wszyscy katolicy powinni byli zastosować się do zawartych w niej wskazań, chociaż może mieli pewne zastrzeżenia, co do poczynań rządu, chociaż mogli uważać, że nie jest on z ich punktu widzenia najlepszym. Episkopat słusznie bowiem wychodził z założenia, że nietyle chodzi o to, czy rząd ten jest najlepszym, ile o to, jakim będzie rząd, który przyszedłby w razie upadku marszałka Piłsudskiego.

A co do tego, nie mogło i nie może być żadnej wątpliwości, że rząd obecny, życzliwie odnoszący się do postulatów Kościoła, lepszym jest od innych, jakieby przyszły. W razie usunięcia się marszałka Piłsudskiego, możliwe są tylko dwie ewentualności: albo rząd komunistyczny, albo rząd, wyłoniony przez sejm. Komunistyczny rząd nie będzie chyba lepszym od obecnego! A rząd sejmowy byłby lewicowym, w którym decydującą rolę odgrywaliby socjaliści przy pomocy radykalnych stronnictw oraz mniejszości narodowych. Tylko taki rząd miałby większość sejmu za sobą. Głównem zadaniem takiego rządu byłaby walka z Kościołem i radykalizm socjalny. W tych warunkach byłoby zatem wielkim błędem ze strony żywiołów katolickich, gdyby dążyły do obalenia obecnego rządu. Jest on bowiem pod względem socjalnym umiarkowany, a jednak uwzględniający potrzeby warstw pracujących, o ile tylko warunki gospodarcze państwa na to pozwalają. Zaś do spraw Kościoła odnosi się życzliwie, czego dał dowód, chociażby przez mianowanie kapłana wiceministrem oświaty.

Tylko ten, kto nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistości, lub nie chce jej widzieć w swem zacietrzewieniu partyjnem, może dążyć do obalenia marszałka Piłsudskiego. Dla katolików, ale nie tych, którzy katolicyzm mają tylko na ustach lub na potrzeby osobiste lub swojej partji, niema wahania w wyborze pomiędzy rządem marszałka Piłsudskiego, a rządem, któryby przyszedł na jego miejsce, a był pod każdym względem radykalny.

Biskup piński, ks. Łoziński, ogłosił świeżo list pasterski o wyborach, w którym pisze: „Głosować należy tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Chodzi o to, aby ten, kogo chcą wysłać do sejmu, czy do senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusa i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty, niezgodnej z duchem i nakazami Chrześcijaństwa“.

Katolicy nie powinni więc dać się wciągać do walki, która może mieć skutki szkodliwe dla Kościoła, a prowadzonej przez tych, którzy tylko z imienia są katolikami.

Przegląd polityczny

Prawdomówność „Polonji“.

Jedną z najważniejszych przyczyn rozwiązania Sejmu Śląskiego było to, że opozycja z p. Korfantym na czele poczyniła w projekcie budżetu zmiany, podwyższając niektóre wydatki, chociaż nie było na nie pokrycia w dochodach. Według projektu opozycji, te zwiększone wydatki miały być pokryte z zapasów, jakie posiada skarb śląski.

Taka gospodarka sprzeciwia się zasadom gospodarki finansowej państwa i żaden wojewoda, obdarzony poczuciem odpowiedzialności, nie mógłby na nią się zgodzić.

Najważniejszą pozycją w tych podwyższonych wydatkach stanowiły zapomogi dla bezrobotnych i najbiedniejszej ludności. Wojewoda Grażyński projektował na ten cel 4 miljony 415 tys. zł, które miały pokrycie w budżecie. Ale opozycja chciała pokazać wyborcom, że bardziej dba o bezrobotnych aniżeli rząd i podwyższyła sumę, proponowaną przez p. Wojewodę, chociaż wiedziała, że niema na to pieniędzy, o drugie tyle, bo dalsze 4 miljony 300 tys. złotych.

Omawiając tę sprawę „Polonja“ twierdzi, że chociaż z powodu niej rozwiązano sejm, to jednak wojewoda Grażyński uczynił to samo, mianowicie wyasygnował 4 i pół miljona złotych w dzień po rozwiązaniu Sejmu, biorąc tę sumę taksamo, jak uczynnił to Sejm, z rezerw kasowych.

Nieprawda tego twierdzenia bije w oczy i dziwić się tylko należy śmiałości, z jaką została wypowiedziana przez „Polonję“. Bo wojewoda Grażyński wyasygnował tylko 4 i pół miljona, to jest taką kwotę, jaka była w przedłożonym budżecie, i na jaką było przewidziane pokrycie z bieżących dochodów. Nie ta kwota przewracała zatem równowagę budżetu, lecz podwyższenie jej o drugie 4 i pół miljona przez opozycję.

Pokazuje się, że chociaż niema obecnie w „Polonji“ p. Korfantego, to jednak pozostały metody, nie liczące się w walce politycznej z niczem — nawet z prawdą.

Kłopoty finansowe Niemiec.

W związku z zakończeniem obrad gabinetu Rzeszy nad preliminarzem budżetowym na rok 1931 „Vossische Zeitung“ donosi, że budżet ten jest w wydatkach znacznie zmniejszony w porównaniu z budżetem na rok 1930. Nietylko dokonano nowych skreśleń na sume 160 miljonów marek, ale odpadły również i inne wydatki.

Z początkiem roku budżetowego, t. j. od 1 kwietnia 1931 r., subwencje Skarbu Rzeszy na ubezpieczenie bezrobotnych odpadną w całości, czyli że ubezpieczenia te pokryte będą wyłącznie ze składek pracodawców i robotników. Wskutek tego rząd postanowił podwyższyć składki z 4½ % na 6 %.

Pozatem rząd przewiduje zmniejszenie pensyj urzędniczych. Jako najniższa grupa rocznego dochodu wzięta ma być suma 2000 mk., od której nastąpi redukcja od 5 do 7 %. Redukcja ta dla wyższych dochodów wyniesie nieco więcej. Należy się spodziewać, że przedsiębiorstwa prywatne przyjmą tę redukcję uposażeń za początek akcji, zmierzającej do zmniejszenia kosztów produkcji. Według krążących pogłosek, rokowania w tym kierunku mają być wkrótce rozpoczęte.

Działalność Stahlhelmu na pograniczu.

Pismo „Grenzmark“, wychodzące w Złotowie na Pomorzu, w artykule p. t. „Selbsthilfe“ ogłasza rozkaz mjr. von Wolffa, wszystkich bojówek Stahlhelmu Pomorza, następującej treści: „Agitacja polska w powiatach granicznych, aby przy pomocy działalności polityczno-kulturalnej wydrzeć się w okręgi graniczne Pomorza z jednej strony, a z drugiej strony brak ochrony ze strony rządu niemieckiego, zmusza Stahlhelm do samoobrony. Wobec tego rozkazuję: Organizacje w powiatach nadgranicznych pozostawać mają w ciągłym kontakcie z narodowo uświadomioną ludnością zagrożonych wsi. Wszelkie uroczystości, urządzone przez Polaków, należy bacznie obserwować. Organizacje w powiatach granicznych urządzać mają ciągłe manifestacje po wsiach patrole rowerzystów, marsze ćwiczebne, rozjazdy sztafetowe na samochodach itd.) 8-go każdego miesiąca nalezy nadsyłać zwięzłe sprawozdania z działalności na pograniczu na ręce dowództwa powiatowego. Sezon zimowy rozpoczął się“.

Stabilizacja waluty tureckiej.

Parlament turecki uchwalił ustawę o stabilizacji kursu waluty tureckiej. Ustawa przyjęta została jednomyślnie, nie wyłączając liberałów i ich przywódcy Fethi Beya. Przy tej okazji Fethi Bey krytykował ogólną politykę finansową rządu. Uchwalona ustawa upoważnia rząd do puszczenia w obieg potrzebnej ilości banknotów, przy jednoczesnym zakupie złota i pełnowartościowych dewiz zagranicznych da stworzenia pełnego pokrycia obiegu papierowego. Dewizy będą przechowywane w banku, padstwa będą używane jedynie w wypadku wykupu banknotów w razie ich wycofania z obiegu. Wysokość obiegu papierowego oraz wysokość pokrycia złotego i dewizowego będą co tydzień ogłaszane przez ministra Finansów i Bank Depozytowy.

BRANIBOR

58) (Ciąg dalszy).

Zlekka uchyliły się boczne drzwi modrzewiowego pałacu, postać jakąś białą widać we wierzejach. Wychyliła główkę na pole, patrzy na wszystkie strony, rozgląda się i patrzy...

Widząc na podwórcu martwotę i pustkę, wyszła przed zamek i chyłkiem idzie koło ściany. Znowu stanęła, znowu nadsłuchuje, patrzy naokoło, dłoń do ucha przykłada i słucha.

Cisza grobowa.

Zjawisko wyszło na podwórze, zbliżyło się do więzień przy małej bramie. W promieniach księżyca łatwo ją poznać; srebrne światło oblało jej piękną twarz, jakby z białego marmuru wykutą jej białą postać; istota ta wydaje się być siostrą rozmarzonej nocy, wygląda jak Łada, bogini miłości, która pełna urody, nieopisanej krasy, zstąpiła z niebios na ziemię.

W koszulinie jeno idzie dziewoja, przepasana krajką. Bielutka pierś srebrzy się w świetle miesięcznem, bose, różowe nóżki toną w dywanie żółtych liści, głośnym szelestem grając za każdym jej krokiem.

Stanęła przy wierzejach u małej bramy. Jeszcze raz się obejrzała na wszystkie strony, jeszcze raz ucho jej echa nocy bada; przystąpiła do żelaznych drzwi, dobyła z zanadrza kluczy i...

Zazgrzytały zawiasy, otwarły się żelazne wrota...

. . . .

— O! O! O!

Jak gromada kruków, rój czarnych postaci spada.

— Toś ty! Toś ty!

— To ty, wyrodna moja krwi!

—Zdrada!

— Przeklnę własne dziecko, przeklnę cię, wyrodku!

— Zmowa z wrogiem cesarza!

— Hrabianka Oda!

— Do klasztoru z nią! Do klasztoru!

VII.

W całem cesarstwie brzmią hasła bojowe, po miastach i warownych zamkach sygnały trąb na wojnę zwołują rycerstwo. Z każdego grodna ku Alpom oddział zbrojny jedzie, margrafowie i lennicy ślą pomoc cesarzowi, który idzie bić się do Włoch. Jak pszczoły po dziennej pracy z pól i ugorów, z lasów i łąk, z lip i dziewann w jedną stronę lecą, w jednym miejscu się gromadzą, do jednej barci dążą, gdzie mieszka ich pani, królowa-matka pszczelna, tak ze wszech stron Niemiec rycerstwo pod Alpy zdąża, połączyć się z wojskiem, stanąć w olbrzymim rycerskim roju, otoczyć swego króla i pana.

Co najlepszy pancerz bierze żołnierz z domu, najlepszy miecz, najlepszy łuk wybiera, żegna żonę i dzieci. Bóg wie, na jak długo, może na rok, może na zawsze...

Do Włoch powołuja cesarza Ottona II cele i ważne wypadki. Możnowładcy rzymscy obwołali papieżem Bonifacego VII, przemoc jednak motłochu strąciła go z tronu tak, że musiał ucieczką ratować życie i do Bizancjum przed pospólstwem się schronić.

Idzie cesarz na Rzym, by stanąć w obronie Stolicy świętej, w obronie prawowitego następcy św. Piotra. Jedzie mścić się za znieważenie (świętego urzędu, nowym blaskiem okryć pohańbioną potrójną koronę.

Drugim równie ważnym celem wyprawy było wywalczenie i ustalenie praw, jakie sobie rościła cesarzowa do południowych Włoch. Zabrało je i wydarło Bizancjum, panował w dziedzictwie Teofanji cesarz Bazyli. Dla zdobycia kraju i dziedzictwa ukochanej cesarzowej, rycerstwo niemieckie za Alpy wraz z swym monarchą zdąża.

* * *

W braniborskie dworzyszcze jedzie z długiej dalekiej drogi Wilhelm. Kilka miesięcy go tu na północy nie było, kilka miesięcy nie widział braniborskiego grodna, nie widział perły, skarbu i klejnotu, jaki braniborski dwór zdobi... Adelajdy.

Rozkaz cesarza z Braniboru nad Ren go powołał, z rozkazu cesarza dziś napowrót do Braniboru jedzie.

Jedzie zwiastować wojnę, wyprawę do Włoch, jedzie zwołać rycerstwo, aby pod rozkazami Dietricha i Bernarda, pod chorągwią ich, wrócić do cesarza i z nim iść za Alpy.

Rycerski strój dziś Wilhelma zdobi, wojenny rynsztunek. Szaty pazia zamienił na łuskową zbroicę, nie lutnię, lecz łuk ma przez ramiona przewieszony, przy boku w grube rzemienie spowity stalowy miecz.

Z radością do Braniboru leci, zdala okiem na widnokręgu jego wieży szuka; zamajaczyła wśród lasów stara warownia, rozradowały się oczy młodego rycerza. Wilhelm rozpoznaje częstokoły i baszty, rozpoznaje okna, w których mieszka pani jego serca, pani jego pieśni, nad pieśń ukochana Adelajda... Ona jednak wie o ogromnem uczuciu, jakie w sercu jego goreje, ona, ta, której pieśni serdeczne śpiewał, u której okien tyle księżycowych spędził wieczorów, razem ze słowikiem hymn miłości nucąc...

Ona dotąd dla niego, jak lód zimna, jak posąg kamienny bezlitośna...

Na widok zamku spiął konia ostrogami, aby zalecieć prędzej, aby ją widzieć, aby zaśpiewać piosenki słyszane i wyuczone na dworze cesarza. Może teraz piosenka jej serce rozgrzeje, może nuta lutni dziewosłębem miłosnym w jej serce się wkradnie, iskierką, która wielki ogień miłości rozniecі. Jedzie z wielkiego świata, cesarskiego dworu. Nowy polor tam zdobył, nowe wieści, nowe światła niesie z cesarskiego dworzyszcza, które gwiazdą kultury na horyzoncie Niemiec płonie.

Dopadł zamku.

— Czy jest margraf? — zapytał Thithmara.

— Niemasz nikogo.

— Wyjechali?

— Książę Bernard z rycerstwem na ryby do Jezierza się udał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 2 października

Śśw. Aniołów Stróżów
Św. Teofila, mnicha wyznawcy, † 739 r.
Św. Tomasza, biskupa i wyznawcy.

SŁOW.: STANIMIR.

Jutro piątek, 3 października: Św. Kandyda, męczennika.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.44,	o godz. 17.22
Księżyca	„ 16.02,	„ „ —.—

Długość dnia 11 godz. 38 min.

Zmiany powietrza: wietrzno, dżdżysto. — Jutro: ponuro, zachmurzono.

Sprawdzanie list wyborców.

Pamiętajcie: **16 listopada — wybory do sejmu! 23 listopada — wybory do sejmu śląskiego i senatu!**

Obowiązkiem każdego Polaka, uprawnionego do głosowania, jest, dopilnować, aby go na liście wyborców nie pominięto. W tym celu należy niezwłocznie:

1. Dowiedzić się dokładnie, do jakiego obwodu głosowania należy miejscowość, względnie ulica lub dzielnica, w której się mieszka, i jaki jest adres biura komisji wyborczej tego obwodu (dowiedzieć się tego można w miastach z ogłoszeń, rozlepionych na ulicach, a w gminach — w urzędach gminnych);

2. w czasie **od dnia 27 września do 10 października najpóźniej** udać się do biura komisji wyborczej danego obwodu i sprawdzić osobiście na wyłożonych w tem biurze listach wyborców do sejmu i senatu, czy nazwiska samego sprawdzającego oraz członków jego rodziny i jego domowników zostały na te listy wciągnięte (listy wyborcze sprawdzać można nie tylko za siebie, ale i za innych). W razie pominięcia jakiegoś nazwiska należy najpóźniej do dnia 11 października wnieść do obwodowej komisji wyborczej na piśmie lub ustnie reklamacje, a następnie dopilnować uwzględnienia tej reklamacji przez komisję.

Przy sprawdzaniu należy dopilnować, czy nazwisko, imię i adres wyborcy zostały na liście wyborców zamieszczone bez błędów.

— **W Polsce praktykuje 10.000 lekarzy.** Według urzędowej statystyki, porządzonej w ostatnich dniach, praktykuje na terenie Rzeczypospolitej 9422 lekarzy, z czego 8429 w miastach, a tylko niewielka reszta na terenie gmin wiejskich. Lekarzy-kobiet praktykuje 1246. Charakterystyczne jest, iż na 100.000 ludności miejskiej przypada 125 lekarzy, a na tę samą liczbę ludności wiejskiej — tylko 4 lekarzy. W Warszawie praktykuje 2169 lekarzy.

Według specjalności, praktykujący w Polsce lekarze dzielą się na: lekarzy chorób wewnętrznych — 2398, epidemjologów — 23, ortopedystów — 502, ginekologów — 1145, chirurgów 706, psychjatrów i neurologów — 260, laryngologów — 170, okulistów — 280, lekarzy sanitarnych — 30, lekarzy skórnych i wenerycznych — 545. Około 400 lekarzy nie podało w statystykach urzędowych swojej specjalności.

— **Ostrzeżenie dla emigrantów.** Emigranci, przyjeżdżający do Warszawy dla dopełnienia formalności wyjazdowych, narażeni są na okradzenie. Do istniejących sposobów akradania emigrantów, np. „na znaleźne“, „na sekretarza“, „na lekarza“ itp. przybył nowy sposób, stosowany przez nieuczciwych dorożkarzy i szoferów. Emigrant, przybyły z głuchej prowincji staje się w Warszawie człowiekiem zupełnie bezradnym, jego oszołomienie wykorzystuje dorożkarz każąc sobie płacić wysokie sumy za przewóz z dworca do biura. Ponieważ wypadki oszukiwania emigrantów zdarzają się często, przeto syndykat emigracyjny, celem obronienia emigrantów przed wyzyskiem, deleguje na każdy pociąg, przywożący emigrantów swego urzędnika, który opiekuje się nimi aż do wyjazdu transportu.

— **Ostrzeżenie dla jadących do Belgji.** Syndykat Emigracyjny informuje, że wobec trudnego położenia przemysłu i górnictwa belgijskiego, nie należy wyjeżdżać do Belgji bez kontraktów, wystawionych przez pracodawców, wiz na pobyt, oraz zezwolenia na wykonywanie pracy zarobkowej. W ostatnich dniach kilkakrotnie powtarzało się odsyłanie przez policję do granicy niemieckiej tych cudzoziemców, którzy posiadali tylko wizy przejazdowe, a chcieli zatrzymać się w Belgji.

Ostrzeżenie.

„Gazeta Robotnicza“ ogłosiła w ostatnim numerze „dokument“, dotyczący jakiegoś listu administracji ‚Polski Zachodniej“ do jednego z jej agentów w sprawie werbowania prenumeratorów „Katolika“, który „ma w najbliższych dniach przestać wychodzić, a to z powodu nie wyrównania rachunków w drukarni za ostatnie miesiące“.

Oświadczamy, że „Katolik“ niema żadnych nie wyrównanych rachunków w żadnej drukarni, drukuje się bowiem we własnej drukarni w Bytomiu i nie przestanie wychodzić, przeciwnie, ukazywać się będzie regularnie, jak dotychczas.

„Dokument“, przytoczony przez „Gazetę Robotniczą“ wcale nie dotyczy naszego Wydawnictwa, pochodzi bowiem najwidoczniej z czasów, gdy „Katolik“ był jeszcze własnością śp. Napieralskiego. Chociaż bowiem „Gazeta Robotnicza“ nie podała daty, kiedy ów „dokument“ został wystawiony, to jednak podany w nim adres „Polski Zachodniej“ — ulica Warszawska 58 — dowodzi, że pochodzić on musi z roku 1927, kiedy pismo to miało właśnie tam swój lokal.

Wyciąganie starych „dokumentów“ i ujawnianie ich w tej formie, jak czyni to świadomie „Gazeta Robotnicza“, może przynieść szkodę naszemu Wydawnictwu. Jest to więc ta sama metoda, jaką „Gazeta Robotnicza“ zarzuca „Polsce Zachodniej“.

Wszystkich tych, którzy i nadal rozsiewać będą podobne fałszywe wieści, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej.

Województwo śląskie

* **III krajowy konkurs awjonetek.** W sobotę, dnia 4 października przelatywać będą przez Katowice i lądować awjonetki, biorące udział w III krajowym konkursie awjonetek. Według dotychczasowych danych będzie ich 18. Do Katowic przylecą z Krakowa wcześnie rano, gdyż otwarcie startu w Krakowie odbędzie się o godz. 7-mej rano. Dla wygody publiczności Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. urządził komunikację autobusową od godz. 8 rano z ulicy Młyńskiej. Wstęp wolny na lotnisko, — przyjmuje się dobrowolne datki. Programy do nabycia na lotnisku w cenie 1 zł, regulaminy w cenie 2 zł.

* **Utworzenie giełdy zbożowo-towarowej w Katowicach postanowione.** W śląskim urzędzie wojew. odbyła się konferencja informacyjna zainteresowanych czynników w sprawie utworzenia giełdy płodów rolniczych w Katowicach. W konferencji, której przewodniczył zastępca naczelnika wydziału przemysłu i handlu śląskiego urzędu wojewódzkiego, dyr. Śląskiej Izby Rolniczej Panieński, prezes Zw. Ziemian Wojew. Śląskiego, inż. Albinowski, przedstawiciele śląskiego kupiectwa zbożowego radcy miejscy Mędlewski i Weizmann, przedstawiciel młynarstwa Sitko oraz referent Śląskiego Urzędu Wojew., dr. Kulczycki. Po zapoznaniu obecnych z dotychczasowym przebiegu sprawy, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wszyscy obecni wyrazili się za utworzeniem giełdy płodów rolnych w Katowicach. Giełda ta ma posiadać bardzo szeroki zakres działania, gdyż oprócz właściwych płodów rolnych obejmować ma również artykuły takie, jak tłuszcze jadalne, nabiał, produkty młynarskie itp. Celem ułożenia projektu statutu wyłoniono komitet, który zamierza projekt statutu złożyć w ciągu tygodnia. Jednocześnie proszono Izbę Przem.-Handlową w Katowicach, aby zajęła się ułożeniem projektu zwyczajów handlowych dla przyszłej giełdy. Jak oświadczyli przedstawiciele województwa, skarb śląski gotów jest wyasygnować na pierwsze wydatki 100 tys. złotych oraz wynająć giełdzie lokal w budującym się domu mieszkalnym dla profesorów śląskich szkół technicznych. W kwestjach organizacyjnych oświadczono się celem umożliwienia szybszego powstania giełdy, aby pierwsze władze były komisaryczne, t. j. z nominacji. Giełda rozpocznie swe czynności prawdopodobnie w ciągu miesiąca grudnia b. r.

Z Katowickiego

Katowice. (W sprawie wyborów do Sejmu Śląskiego). W dniu 23 listopada 1930 r. odbędą się wybory do Sejmu Śląskiego. Materjałem podstawowym do zestawienia list wyborców do Sejmu Śląskiego będą listy wyborców do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Dla uniknięcia ewentualnych pominięć w listach, uprasza się ze względu na krótki termin o zgłoszenie się do dnia 3 października 1930 roku w sali rady miejskiej — ratusz, ulica Pocztowa 2: a) osób, które ukończyły w czasie od 31 sierpnia do dnia 26-go września 1930 roku 21-szy rok życia i mieszkają przynajmniej od 25 września 1930 r. w obrębie miasta Katowic, b) wszystkich innych osób, ktre mają ukończonych 21 lat życia i przyprowadziły się z innych miejscowości do Katowic w terminie od 30 sierpnia 1930 r. do 25 września 1930 r.

— (Prośba „Caritas“. Ciężkie warunki życia wszyscy dziś odczuwamy, ale nędza, jaka obecnie dokucza ubogim i rodzicom bezrobotnych, dochodzi nieraz do ostatnich granic. „Caritas“, którego zadaniem właśnie jest, nieść pomoc i ulgę między nędzarzy, błaga wszystkich ludzi dobrej woli w imię miłości bliźniego o pomóc. Narazie koniecznie potrzebne są dla 7 matek bielizna dla mających przyjść na świat niemowląt, dla 1 chłopca lat 9 obuwie, dla 4 mężczyzn obuwie, dla 5 bezrobotnych ubranie, dla 1 dziewczynki lat 13 koszule, dla 2 kobiet wierzchnią odzież, dla 1 dziewczynki lat 6 obuwie.

Pisma, książki do nabożeństwa, książki dobrej treści, katechizmy małe są również pożądane dla zaspokojenia potrzeb duchowych. Dary prosimy zgłaszać do: Sekretarjatu „Caritas“ przy ul. Polnej 16, tel. 880, a wyślemy po odbiór kolektora, zaopatrzonego w książkę kwitową z naszą pieczątką.

— (Kurs sanitarny.) Ochotnicza kolumna sanitarna urządza nowy bezpłatny kurs sanitarny, który rozpocznie się 3 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w szkole wydziałowej przy ulicy Szkolnej, pierwsze piętro (na prawo). Kurs odbywać się będzie pod kierownictwem dr. Krajewskiego tylko dla mężczyzn. Chcący brać udział w kursie samarytańskim, mogą zgłosić się w szkole wydziałowej 3-go października o godz. 6 wieczorem.

Mysłowice. (Z okazji srebrnego jubileuszu) J. E. ks. kardynała Hlonda, byłego parafjanina mysłowickiego, odbyło się w nowym kościele nabożeństwo, w którem wzięli udział sędziwa matka dostojnego Jubilata, przedstawiciele miasta i organizacyj. W sobotę wyjechała z Mysłowic delegacja miejska do Poznania dla złożenia życzeń J. E. ks. kardynałowi — prymasowi.

— (Kapliczka w ochronce.) W ochronce katolickiej na Piasku będzie niezadługo poświęcona nowa kapliczka.

Szopienice w Katowickiem. (Wyłożenie spisu wyborców.) Spis wyborców do sejmu i senatu został wyłożony w ratuszu, pokój 14 dla wszystkich okręgów wyborczych razem. Przeglądać go można do dnia 10 października w godzinach od 9—12 przed południem i 3—6 po południu.

Giszowiec w Katowickiem. (Zamknięcie szosy.) Dyrekcja policji podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 5 października b. r. w czasie od godziny 12 do 18 z powodu wyścigów motocyklowych zamknięta zostanie dla wszelkiego ruchu kołowego i pieszego szosa Giszowiec — Mysłowice. Przez czas zamknięcia szosy, ruch odbywać się będzie z Mysłowic do Giszowca i naodwrót przez Roździeń-Szopienice.

Bielszowice w Katowickiem. (Śp. Anna Palowa.) W niedzielę, dnia 28 września o godzinie 4 po południu zmarła po długich i ciężkich cierpieniach śp. Anna Palowa z domu Czech. Zmarła była długoletnią czytelniczką „Katolika“, członkinią Towarzystwa Polek i Bractwa Matek Chrześcijańskich. Niech odpoczywa w pokoju! — Pogrzeb odbył się w środę 1 października o godzinie 8 rano w Bielszowicach.

— (Ostrzeżenie przed żebrakiem.) W Bielszowicach i okolicy pojawia się żebrak Alfons Kuczera, który wyłudza od ludzi litościwych pieniądze, które przepija, a potem zaczepia przechodniów i awanturuje się w domu. Ostrzega się obywateli przed tym żebrakiem, gdyż ma sam swoją rentę i nie potrzebuje żebrać.

Chorzów w Katowickiem. (Zamknięcie wystawy przeciwalkoholowej.) Na zakończenie wystawy przeciwalkoholowej odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali dominjalnej wielkie zebranie przeciwalkoholowe z udziałem przeszło 200 osób. Przewodniczył ks. wikary Mateja. Pan Sławiński z Mysłowic wygłosił wyczerpujący referat, ilustrowany licznymi modelami anatomicznymi i preparatami. Zebrani uznali za potrzebne założenie koła abstynenckiego w Chorzowie i wyłonili zarząd tymczasowy. Wystawę zwiedziło około 500 osób.

Z Król. Huty

Królewska Huta. (Zaginiony chłopiec.) Dnia 25 września b. r. oddalił się z domu rodzicielskiego 4-letni chłopiec Lotar Włodarka. Ubrany był w bronzowe krótkie spodenki, czarne pończochy, sweter lilowy, fartuszek zielony, czarne trzewiki, mówi tylko po niemiecku. Wiadomości, któreby mogły przyczynić się do odnalezienia zaginionego dziecka, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Przy wywożeniu gnojówki na pole wywrócił się wóz z beczką na woźnicę Wincentego Grzybka z Królewskiej Huty. G. doznał poważnych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych i został odstawiony do szpitala brackiego.

— (Najechany samochodem.) Na ulicy Bytomskiej samochód osobowy najechał 18-letniego Józefa Cubra z Królewskiej Huty, który doznał okaleczenia głowy. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu brackim.

— (Skutki kłótni.) Zamieszkali przy ulicy Łagiewnickiej 16 lokatorzy Jerzy Kukowka i Józef Gröndel

pokłócili się. Kukowka popchnął swojego przeciwnika tak silnie, że tenże upadł na piec żelazny, przyczem złamał sobie dwa żebra.

— (Głupi figiel). Do mieszkania Jadwigi Jankowskiej, zamieszkałej przy ul. ks. Łukaszczyka, wszedł jakiś nieznany robotnik i oblał ją jakimś tłustym płynem, niszcząc zupełnie suknie. Osobnik ów, po spłataniu głupiego figla, ulotnił się bez śladu.

Z Świętochłowickiego

Świętochłowice. (Odwołanie wystawy.) Zapowiedziane otwarcie wystawy przeciwalkoholowej na środę, dnia 1 października b. r. zostało odwołane. Wystawa odbędzie się w dniach od 15—21 października na sali gimnastycznej w Świętochłowicach, przy ulicy Szkolnej.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Ofiara pracy.) W podziemiach kopalni „Śląsk“ zdarzył się w poniedziałek ubiegły nieszczęśliwy wypadek. Przez spadający węgiel został przygnieciony 37-letni górnik Jan Dyda z Chropaczowa, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego wydobyto i odstawiono do szpitala brackiego w Królewskiej Hucie.

Z Pszczyńskiego

Wisła Mała w Pszczyńskiem. (Nie obławili się.) W nocy na ubiegły poniedziałek włamali się nieznani sprawcy do zakładu św. Karola i skradli nakrycie jedwabne na ambonę i dwa nakrycia na ołtarz. Tej samej nocy i prawdopodobnie ci sami sprawcy zakradli się do kancelarji na probostwie w Wiśle Wielkiej i rozbili wszystkie zamki i szuflady. Ponieważ nie znaleźli poszukiwanych pieniędzy, oddalili się, nic nie zabierając ze sobą.

Urbanowice w Pszczyńskiem. (Napad rabunkowy.) N drodze z Urbanowic do Bierunia Starego został napadnięty przez dwóch mężczyzn ślusarz Augustyn z Bierunia Starego, któremu skradziono teczkę, zawierającą różne dokumenta i inne drobiazgi.

Jankowice w Pszczyńskiem. (Niema wesela bez bijatyki.) Podczas zabawy weselnej na sali p. Brandysowej powstała bójka, w czasie której niejaki Ludwik Grzechnik oddał na sali kilka strzałów z rewolweru, zaś wspólnik jego Paweł Skrobok z Studzienic pchnął kilka razy nożem Franciszka Pudełkę z Jankowic i Franciszka Strokę z Studzienic. Obu okaleczonych odstawiono do szpitala Joanitów w Pszczynie, a sprawców przytrzymano i oddano w ręce policji.

Mokre w Pszczyńskiem. (Bandyci w mieszkaniu.) W ubiegłą niedzielę pod wieczór zjawiło się w mieszkaniu Franciszka Hanusa dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy pod groźbą zastrzelenia zażądali wydania pieniędzy. Gdy bandyci takowych nie otrzymali, przeszukali te mieszkanie i zabrali 5 złotych w gotówce, większą ilość monet niemieckich przedwojennych oraz bawiącemu na urlopie Józefowi Hanusowi bagnet wojskowy i trzy brzytwy. Z tem wszystkiem oddalili się w niewiadomym kierunku.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Manifestacja nie odbyła się). Manifestacja narodowa która miała odbyć się w zeszłą niedzielę, została odwołana.

— (Wyłożenie rachunków kościelnych). Rachunki roczne urzędu parafjalnego za rok 1929 są dla parafjan wyłożone w kancelarji parafjalnej od 29 bm. aż do 13 października włącznie.

— (Nowy ołtarz). Kościół św. Antoniego ma nareszcie otrzymać drugi ołtarz boczny. Dzięki ofiarności parafjan ołtarz stanie w najbliższych dniach i zostanie poświęcony Najśw. Sercu P. Jezusa. Poświęcenie przewidziane jest na trzecią niedzielę adwentu przez Najprzew. ks. biskupa Adamskiego.

— (Przed wyborami). Ruchliwa agitatorka pewnego stronnictwa, którego na razie nie chcemy wymieniać, roznosi po rodzinach po kawałku kołacza, nakazując, by tylko na listy tego stronnictwa do rady miejskiej głosowano. Też sposób agitacji.

— (16 list do wyborów miejskich). Jak wielkie jest rozbicie w mieście, wynika choćby z tego, że do wyborów miejskich, które, jak wiadomo, odbędą się dnia 12 października, zgłoszono aż 16 list kandydatów. Niektóre ugrupowania zgłosiły dla każdej dzielnicy odrębną listę z tą samą nazwą. Już dziś można powiedzieć, że niektóre listy nie zdołają przeprowadzić ani jednego kandydata. Najlepiej byłoby, gdyby listy te odrazu wycofano, bo szkoda polskich głosów. Reszta list polskich winna się połączyć. Leży to w interesie polskim i ugrupowania powinny w tym kierunku pracować.

— (Zebranie Polsko-Katolickiego Bloku.) W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali ogrodu miejskiego zebranie Polsko-Katolickiego Bloku, na którem zajmowano się sprawą wyborów do rady miejskiej. Zabranie zagaił zastępca przewodniczącego p. Basista, który następnie wyjaśnił powody niedojścia do skutku jednolitej listy w obecnych wyborach do rady miejskiej i dał pogląd na poszczególne ugrupowania. Dalej przedstawił program Polsko - Katolickiego Bloku, w którym grupują się ludzie, choć może różnych przekonanń i poglądów, lecz zgodni w jednem, w obronie Wiary i Ojczyzny. P. K. B. nie służy żadnej partji i nie pobiera znikąd zapomóg. Kandydaci P. K. B. dobrani są ze wszystkich sfer i dają gwarancję, że nie będą na usługach jednego stanu, lecz dobru wszystkich obywateli. Listy P. K. B. mają następujące nr.: dla śródmieścia 1, dla dzielnicy Smolna 2, dla dzielnicy Paruszowiec 3. Na listach tych są także czytelnicy „Katolika“. P. K. B. zajmie do wszystkich polskich ugrupowań stanowisko zgodne. Jedynie przeciwnikiem jest lista niemiecka i wytężyć musimy wszystkie siły, żeby niemiecka lista nie osiągnęła dotychczasowej liczby mandatów. Obowiązkiem każdego uświadomionego obywatela-Polaka jest działać w tym kierunku, ażeby uświadomić tych niezdecydowanych, którzy za pieniądze i zapomogi oddaliby głos na listę niemiecką, a nakłaniać ich by głosowali na Polsko-Katolicki Blok.

— (Wpisy do szkoły rolniczej.) Wpisy na przyszły kurs szkoły rolniczej przyjmuje dyrekcja do 31 października. Wpisowe wynosi 10 złotych, opłata szkolna 40 złotych za jeden kurs.

— (Stan ludności.) Liczba ludności powiatu rybnickiego wynosiła w dniu 31 sierpnia br. 219.630, z tej cyfry przypada na Rybnik 22.355, na Wodzisław 4.630 a na Żory 6.295 mieszkańców.

Żory w Rybnickiem. (Baczyć na konie!) W pobliżu dworca kolejowego spłoszyły się konie Emanuela Sosny ze Skrzeczkowic i wpadły na 6-letnią Irenę Cubikówną, która doznała pęknięcia czaszki. W stanie ciężkim odstawiono ją do szpitala miejskiego.

Baranowice w Rybnickiem. (Włamywacze grasują). W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o włamaniu się do mieszkania zarządcy dworu Filitza, oraz do oberży Gromnicy. Włamywacze mimo pilnowania ich ze strony władz bezpieczeństwa „pracują“ bardzo intensywnie. Jednej z ostatniej nocy dokonali włamania u tutejszych obywateli Palarczyka i Smyczka. Palarczykowi skradli parę butów, chleb i słoninę, zaś Smyczkowi wyprawę dla córek, mianowicie bieliznę.

Buków w Rybnickiem. (Pryszczyca). W Bukowie stwierdzono urzędowo pryszczycę u bydła rogatego.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Włamywacz pod kluczem.) Za kradzież z włamaniem, popełnioną w gospodzie Jana Tytki, przytrzymano i odstawiono do więzienia sądowego niejakiego Nikodema Tritta z Rydułtów.

Czerwonka w Rybnickiem. (Dwa nieszczęśliwe wypadki). W ubiegłą sobotę został zabity przez prąd elektryczny 15-letni Alojzy Lipka. Tego samego dnia zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na hałdzie kopalni „Dębińsko“. Mianowicie przy zbieraniu węgla złamał sobie nogę Marcin Burzyk z Czuchowa. Nieszczęśliwego chłopca umieszczono w lecznicy.

Dębieńsko Stare w Rybnickiem. (Zapisani na listę nałogowych pijaków) zostali 59-letni Antoni Sobek oraz 39-letnia Klara Sobek, oboje z Dębieńska Starego.

Z Lublinieckiego

Lubliniec. (Kradzież z włamaniem.) W nocy na 28 września b. r. weszli nieznani sprawcy do sekretarjatu gimnazjum im. Adama Mickiewicza i skradli około 900 złotych gotówki.

Lubecko w Lublinieckiem. (Kradzież roweru.) Dnia 27 września skradziono tu Maksymiljanowi Kucharczykowi z Boronowa rower męski marki „Göricke“ Nr. 100 309, wartości 250 złotych.

Z całej Polski.

Kępno w Wielkopolsce. (Zamordowanie pastora.) Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o nagłej śmierci pastora Klawittera z Kępna. „Posener Tageblatt“ doniósł, że zaszedł tu wypadek samobójstwa wystrzałem rewolwerowym. Obecnie okazuje się, że Klawitter został zamordowany i, jako podejrzanego o zbrodnię, aresztowano redaktora wychodzącego w Kępnie niemieckiego tygodnika „Kempner Wochenblatt“, Adolfa Kietzmanna. Motywem zbrodni miała być zemsta za lojalność zmarłego pastora wobec państwa polskiego.

Płock. (Naczelnik straży ogniowej masowym podpalaczem.) W Bochanowie pod Płockiem władze policyjne wykryły, iż ciągłe pożary, które zniszczyły 48 gospodarstw, wartości około miljona złotych, pochodziły z podpalenia. Tego zbrodniczego czynu dopuścił się naczelnik straży ogniowej, Malecki, który trzem chłopcom dostarczał materjałów palnych, jak nafty, benzyny, a nawet za podpalenie płacił. Czynił to dlatego, że chciał zdobyć krzyż zasługi za odznaczenie się jako kierownik straży przy gaszeniu ognia. Zdobył zamiast krzyża zasługi — kryminał.

Giełda.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 30 września 1930 r.

Dolar amerykański 8.89 zł. Funt szterlingów angielskich 43.24 zł. 100 franków francuskich 34.92 zł. 100 koron czeskich 26.41 zł. 100 szylingów austrjackich 125.61 zł. 100 lir włoskich 46.61 zł. 100 franków szwajcarskich 172.68 zł. 100 guldenów holenderskich 358.97 zł. 100 belgów belgijskich 124.07 złotych.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 29 września 1930 r.

Żyto 18.50—19.00. Pszenica 28.50—29.50. Mąka żytnia 35—36. Mąka pszeniczna wyborowa 55—65. Mąka pszeniczna luksusowa 65—75. Otręby żytnie 10.00—10.50. Otręby pszenne średnie 13—14. Otręby pszenne łuski 15—16. Makuchy lniane 32—33. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 29 września 1930 r.

Żyto 17.25—18.00. Pszenica 25.00—26.75. Jęczmień przemiałowy 19.00—21.50. Jęczmień browarowy 25.50—27.50. Owies 17—19. Mąka żytnia 65 procent 28.00. Mąka pszenna 65 procent 45.50 do 48.50. Otręby pszenne 11—12. Otręby pszenne grube 13.50—14.50. Rzepak 15.50—16.50. Rzepik 45—47. Groch Folgena 31—36. Ziemniaki jadalne 2.50—2.88. Ogólne usposobienie słabsze. Ziemniaki fabryczne bez obrotów.

Ceny za produkty rolne

z dnia 30 września 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen“, hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg: żyto krajowe zł 21.00—22.00, żyto na wywóz 22.00—23.00, pszenica krajowa 30—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 22.00—23.00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł. 30.00—31.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 28.00—29.00, makuch lniany 34.00—35.00, makuch rzepakowy 26.00—27.00, otręby żytnie 14.00 do 15.00, otręby pszenne zwykłe 16.00—17.00, otręby pszenne średnio-grube 17.00 do 18.00, słoma prasowana żytnia 5.75, słoma prasowana pszenna 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne.

Wojewódzki Dzień Lotniczy

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ogłasza następującą odezwę.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza w dniach 4-go i 5-go października 1930 r.

„Wojewódzki Dzień Lotniczy“,

którego celem jest zbliżenie społeczeństwa do powszechnego zrozumienia potrzeb i znaczenia lotnictwa w państwie.

W ciągu kilku lat ostatnich stworzono podstawy do dalszego rozwoju lotnictwa w Polsce.

W dziedzinie budowy lotnisk i dróg powietrznych praca jest w pełnym toku na podstawie projektów, opartych na najnowszych i najlepszych wzorach.

I lotnictwo sportowe i turystyczne, mając za sobą zaledwie dwa lata istnienia, może próbować swych sił w międzynarodowych szrankach.

W ciągu bardzo krótkiego czasu zrobiono wiele.

Składajcie więc ofiary pod hasłem wytężonej pracy na niwie lotniczej, temsamem podniesienia stanu gospodarczego państwa i obrony odzyskanej niepodległości.

Ofiary Wasze pójdą na założenie i rozbudowę lotnisk na Śląsku i propagowanie lotnictwa sportowego i turystycznego. Każdy Wasz grosz znajduje się pod kontrolą publiczną i nic pójdzie na marne.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Wpisowe wynosi jednorazowo 1 zł, składka miesięczna 50 gr.

Wpisy na członków i ofiary przyjmują wszystkie komitety powiatowe miejskie i koła miejscowe, oraz urzędy, posiadające placówki L. O. P. P.

SZACHY.

Dnia 23 bm. odbyło się w Katowicach w sekretarjacie generalnym posiedzenie wydziału szachowego. Posiedzeniu przewodniczył komendant zw. naucz. p. Karuga. Po odczytaniu protokółu omawiano rozgrywki szachowe o mistrzostwo drużynowe i indywidualne Śląska. Po dłuższej dyskusji uchwalono regulamin rozgrywek o mistrzostwo Śląska. Rozgrywki drużynowe rozpoczną się w niedzielę 28 w Katowicach, a o mistrzostwo indywidualne dopiero w listopadzie. Następnie uchwalono zamianować drh. Kozlera instruktorem związkowym szachu. Będzie on wyjeżdżał do poszczególnych S. M. P. celem zaznajomienia młodzieży z grą w szachy. Zezwolono S. M. P. w Chorzowie urządzić wielki turniej szachowy.

Wyniki szachowe

gier o mistrzostwo drużynowe Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Część północna:

3. VIII. Mysłowice—Świętochłowice 0 : 6 punkt. — Kochłowice—Szarlej 6 : 0 punkt.

10. VIII. Chorzów—Kochłowice $4\frac{1}{2} : 1\frac{1}{2}$ punkt. — Szarlej—Mysłowice 6 : 0 punkt.

17. VIII. Mysłowice—Chorzów 0:6 punkt. — Świętochłowice—Szarlej 6:0 punkt.

24. VIII. Chorzów—Świętochłowice 5 : 1 punkt. — Kochłowice—Mysłowice 6 : 0 pukt.

31. VIII. Szarlej—Chorzów 1 : 5 punkt. — Świętochłowice—Kochłowice 0 : 6 punkt.

Stan:

1. S. M. P. Chorzów 8 : 0 punkt.
2. S. M. P. Kochłowice 6 : 2 punkt.
3. S. M. P. ŚwiętochŁowice 4 : 4 punkt.
4. S. M. P. Szarlej 2 : 6 punkt.

Z krainy wina.

Wszystkim jest znana we wschodniej Francji stara prowincja — Burgundja. W zamierzchłej przeszłości w czasie wędrówek ludów, stanowiła odrębne państwo germańskie, które weszło potem w skład monarchji frankońskiej, by po jej rozpadnięciu się (843) stać się lennem księstwem Francji, możnem i coraz możniejszem, zwłaszcza u schyłku średniowiecza. Historja Burgundji obfituje w wybitne postaci władców swoich, jak w czasie głośnej wojny Stuletniej (1337—1453) Jan Nieustraszony i Filip Dobry, a w drugiej połowie XV w. syn Filipa, Karol Śmiały — i zachowała po dziś dzień wspomnienia wspaniałej kultury burgundzkiej, której ślady pozostały w zabytkach i muzeach. Bogactwo Burgundji umieli ocenić władcy, u schyłku XV w. i XV., o czem świadczą długoletnie walki Habsburgów z Francuzami, gdy ostatnia dziedziczka burgundzka Marja córka Karola Śmiałego, wyszła zamąż za Maksymiljana I.

Dziś może niejeden nie zdaje sobie jasno sprawy ze znaczenia Burgundji w dziejach, niejeden nie miał sposobności zwiedzić zabytków jej stolicy Dijon i okolic, ale każdy niemal wie, że Burgundja była i jest sławna z win, których znakomitością niewiele krajów może się poszczycić.

Jakkolwiek znana jest produkcja win greckich, włoskich, hiszpańskich, portugalskich, jugosłowiańskich, węgierskich, austrjackich, niemieckich (nad Renem), to jednak Francja produkcją przewyższa wymienione kraje.

Wśród win francuskich wstępnym przebojem zdobył sobie cały świat burgund, choć równie sławne są szampańskie i Bordeaux.

Żyzne pola burgundzkie pokrywają winnice, w których życie wre wczesną jesienią, w okresie winobrania.

Obraz tej pracy ludzkiej, z której czerpie się olbrzymie dochody, przedstawia piękny widok wysiłku ludzkiego, uciążliwego, ale bardzo produktywnego. Wino bowiem jest zawsze ogromnie popłatne i wszystkie kraje, nie mogące uprawiać winnych pól, sprowadzają ten cenny produkt.

Proces otrzymywania wina następuje, jak wiadomo, drogą fermentacji soku winogron. Sok ten otrzymuje się wskutek wytłaczania gron. Z pestek i łup otrzymuje wyciśnięty sok składniki, nadające samemu winu smak specyfistyczny. Po pewnym czasie, mniej więcej po kilku dniach, oddziela się łupy i pestki, chcąc otrzymać wino białe, zostawia się zaś i jedne i drugie, o ile wino ma być czerwone, używając do tego procesu winogron niebieskich. Sok winny fermentuje po kilku godzinach pod działaniem drożdży, znajdujących się na gronach. Na południu fermentacja odbywa się w temperaturze 15—20 stopni. Okres główny fermentacji trwa godzin kilkanaście. Następnie przychodzi wtórna fermentacja, poczem wino zlewa się do beczek dębowych, umieszczonych w zimnych piwnicach, gdzie wino nabiera woni i smaku. Wszelkie męty z fermentacji usuwa się przy pomocy żelatyny. Następnie czyste wino przelewa się do beczek, wypalonych siarką, chcąc w ten sposób zapobiec psuciu się. Wino przechowuje się w beczkach drewnianych, silnie uszczelnionych, by nie stykało się z metalem, ani z powietrzem. Również, o ile przelewa się je do flaszek, należy je silnie uszczelnić.

Burgundja słynie właśnie z umiejętności przechowywania win. Zwiedzając piwnice koło Dijon i w samej stolicy, widzi się ogromne hale, przepełnione beczkami i flaszkami i podziwia się zdolności Francuzów w tym kierunku, jako też utrzymywanie tradycji po swych przodkach.

Do najcenniejszych zabytków starej sztuki produkowania wina, należy prasa, sięgająca XIII w., która nietylko zaciekawia swą konstrukcją, ale wzbudza podziw, jako zabytek historyczny, po dziś dzień doskonale zachowany.



Książęta Burgundji posiadali w Chenove (4 klm. w okolicy Dijon) na t. zw. polu królewskim „Ceos du Roi", dwie bardzo piękne prasy i ogromną kadź. Prasy te, skonstruowane w 1238 roku przez Alix Vergy, robią imponujące wrażenie. Od góry widnieje dźwignia o 11 m. długości, na której końcu wisi kamień o ciężarze 26.000 kg., zwanej „La Margot", na pamiątkę Małgorzaty Burgundzkiej, lubiącej asystować przy winobraniu. Prasy te po Alix Vergy dostały się Hugonowi IV, który wraz z „Clos du Roi", odstąpił je w r. 1348 Janowi, księciu Normandji, starszemu synowi króla.

Prasy stoją obok siebie w ogromnej hali, umieszczone w kadzi, w której centrum dwa olbrzymie słupy z jednego kawałka drzewa podtrzymują ciężar prasy od ziemi. Burgundja jest w tem szczęśliwem położeniu, że historyczne prasy, znajdujące się w doskonałym stanie, oddają do dziś dnia ogromne usługi. Obecnym jej właścicielem jest Paweł Court, posiadający zakład w Dijon La Maison de Paul Court. Zakład ten ogromnie ciekawy dla amatorów, gromadzi liczne wycieczki zwiedzających, chciwych poznania przeszłości burgundzkiej, tak bogatej we wspomnienia historyczne.

Walka byków - corrida.

Każde większe miasto hiszpańskie posiada swój Plaza dos Toros, czyli arenę, na której odbywają się słynne „corridas" czyli walki byków.

Ów legendarny zabytek hiszpański z wieków zamierzchłych jest jednak obecnie stosowany coraz rzadziej i nabiera niemal znaczenia historycznego święta. Mam na myśli „corridas" wystawne, z całym aparatem ceremonji i pompy, iście hiszpańskiej. Takie walki odbywają się n. p. na arenach Sewilli, Madrytu lub Barcelony, niejednokrotnie z udziałem dworu królewskiego.

Dużo się już słyszało i pisało o walkach byków. Dla Europejczyka czyli człowieka cywilizowanego jest to widowisko niesmaczne, krwawe, jarmarczne, w najwyższym stopniu nieestetyczne — niemal barbarzyńskie. Niektóre momenty corridy wywołują wprost odraze jak n. p. widok koni pikadorów, nadzianych na rogi byka z wypływającemi nazewnątrz jelitami.

Wyobraźmy sobie: na rozległą, piaszczystą arenę wypuszcza się byka, odpowiednio przygotowanego do walki. Istnieją specjalne stajnie byków, w których trenuje się przyszłe ofiary areny drogą systematycznego głodzenia i podniecania w celu nadania im maksimum dzikości.

Byk jest oślepiony nieznanym widokiem. Opada go zgraja banderillos, wionąc mu przed oczyma czerw. płachtami. Byk atoli zachowuje się flegmatycznie. Podnosi łeb wysoko w górę, chwytając w nozdrza daleki zapach wyschłych pól Katalonji. Widownia cmoka, chcąc zachęcić zwierzę do ruchu. Jeden z banderillów, faworyt publiczności, kilkunastoletni chłopiec, zarzuca bykowi płachtę na oczy; byk obudził się. Widownia krzyczy z uciechy; brawa dla banderilla i dla byka.

10 minut gonitwy za płachtami — byk jest już odpowiednio podrażniony. Wjeżdżają na koniach picadores, których zadaniem jest wbić chorągiewkę w kark byka. Byk bowiem nosi kark wysoko, kiedy zaś otrzyma kilka pik w grzbiet, schyla łeb w dół, dając temsamem sposobność espadzie do zadania morderczego ciosu w kark.

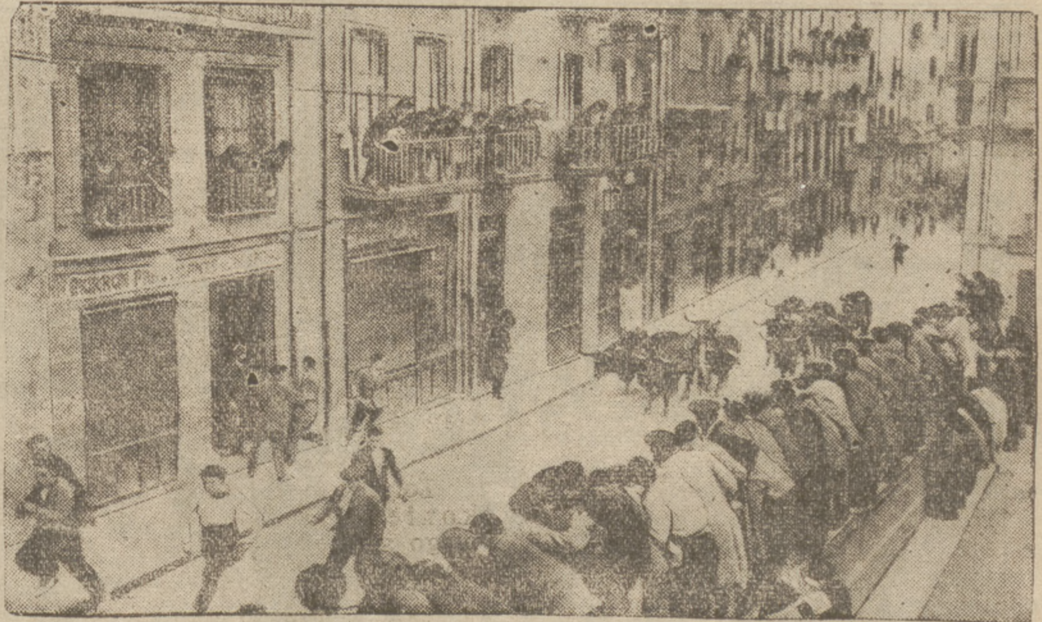
Pikador najeżdża koniem na rogi byka i usiłuje wbić mu chorągiewkę w kark. Koń z rozprutym brzuchem pada, pikador uskakuje, ucieka, wygwizdywany przez tłum; nie zdążył bowiem wbić piki w ciało zwierzęcia. Krwawiące ścierwo konia zostaje wywleczone z areny. Wygwizdany pikador bierze drugiego konia i pragnie naprawić swój błąd. Oto już kilku jego kolegów zatknęło łopocące sztandary swego barbarzyństwa na ciele byka i z śmieszną, uroczystą miną objeżdża balustradę areny, spoglądając dumnie po widzach.

Robi się cisza. Lekkim skokiem przesadza barjerę sportowiec w niebieskim trykocie i czerwonym berecie z nagą szponą w dłoni. To espada, bohater corridy (nazywany u nas torreadorem — podczas gdy torreros są wszyscy ci, którzy współpracują w corrida dos toros). Jest małego wzrostu, ale bardzo zgrabny. Kłania się widowni. Widownia drze się, cmoka i gwizda z uciechy.

Zgraja kilkunastu banderillów i pikadorów zaczyna żgać byka. Byk jest zmęczony i wściekły. Z grzbietu spływa mu parę sznureczków krwi. Nie mogąc już wyprostować karku, oblatuje całą arenę jak szalony, z łbem ku ziemi, porykując głucho. Espada robi kilka gimnastycznych skoków koło byka, upatrując odpowiedniej chwili do rzeźnickiego ciosu. Wreszcie znalazł ją: — wbija szpadę w kark zwierzęcia poniżej grzbietu; byk skręca gwałtownie na miejscu — espada uskakuje lekko, ale nie wypuszcza z rąk szpady. Przeciwnie — naciska morderczą stal, zanurzając ją coraz głębiej w żywem mięsie. Byk pada na przednie kolana, potem na zad. Z pyska leje mu się krew. Tłum ryczy z uciechy; espada stawia nogę na trupie i ręką wskazuje na serce, a drugą wyciąga do widowni. Dziękuje za entuzjazm.

Wywleka się ścierwa bycze i końskie, kilku pachołków kolorowo ubranych gładzi piasek i zaczyna się od nowa. Albowiem, żeby corrida była wspaniała, musi być zabitych pięć do siedmiu byków. Jeżeli espada w decydującej chwili, kiedy ma jednym ciosem zwalić z nóg byka, zawaha się, nie utrafi, trafi źle, lub złamie szpadę — spada na niego grad wyzwisk, przekleństw, skorup i pestek z owoców, gwizdów i innych nieprzyjemnych manifestacyj.

Jest w tem wszystkiem niewątpliwie dużo zręczności, odwagi, zimnej krwi, ryzyka, — ale w istocie jest to rzeźnia. I nawet wydaje się rzeczą dziwną, że Hiszpanie, którzy są narodem leniwym i apatycznym, wykazują tyle żywości i zainteresowania dla tego krwawego widowiska.



Na obrazku widzimy grupę byków na ulicy miasta hiszpańskiego Pamplonat. Pikadorowie prowadzą byki na arenę.

Z galerji kobiet-dziwaczek.

Bardzo często spotyka się ludzi pozornie zdrowych i normalnych, posiadających jednakże w większym lub mniejszym stopniu, pewne dziwactwa, które właściwie kwalifikują ich na ludzi chorych umysłowo. Jeden ze znanych kryminologów angielskich, dr. Powel Curtis, opowiada o całym szeregu dziwaczek, z którymi miał sposobność spotkać się w swojej rozległej praktyce.

Na szczególną manję m. in. cierpiała MarySulliwan, bogata młoda kobieta, która koniecznie chciała wyjść za mąż, ale tylko za człowieka, skazanego na śmierć. Na każdą wieść o mającej się odbyć egzekucji, spieszyła Mary do więzienia, prosząc o rozmowę ze skazańcem, oferowała kandydatowi na krzesło elektryczne swe serce i rękę, pragnąc jedynie opiekować się nim przez czas, który pozostawał do wykonania wyroku. Całe lata nie mogła Mary zdobyć sobie odpowiedniego męża, dopiero przed niedawnym czasem udało się jej poślubić mordercę Gormana. Akt ślubu dokonany został w więzieniu w Portlandzie w stanie Oregon. Niestety krótko trwała idylla małżeńska, i obecna pani Borman jest znowu wdową, kandydującą do ręki skazańca.

Do najoryginalniejszych może klubów na świecie należy klub żałobniczek w Filadelfji, do którego należą same panny. Członkinie tego klubu zbierają się raz w miesiącu, spowite w czerń i żałobę w celu opłakiwania sióstr swych, które wpadły w jarzmo małżeńskie. Lokal klubu jest niemniej oryginalny, jak cele towarzystwa. Wygląda jak kaplica żałobna, dekorowana trupiemi czaszkami, z muzyką grającą żałobne marsze i prelekcjami na temat historyj rozwodowych kobiet, zmuszonych do tego brutalnością mężczyzny. Dziwnem się tylko wydaje, że rok rocznie kilka członkiń klubu występuje z towarzystwa i wbrew swym dotychczasowym zasadom wychodzi zamąż, prawdopodobnie żeby dostarczyć klubowi nowego tematu odczytowego.

Angielka, Eliza Battenstill dokonała niezwykłego rekordu, który można uważać za chorobliwe dziwactwo. Mimo swego młodego wieku była już 6 razy zamężną i za każdym razem członka innej narodowości. Gdy po śmierci ostatniego męża zabrakło jej odpowiedniego kandydata, wyszukała sobie Indjanina, który w dodatku jako właściciel wielkich kopalni nafty przedstawiał doskonałą partję.

Niezwykłą drogę w niesieniu pomocy swym braciom obrała pani Susan Hamilton w Londynie. Uważała ona, że podniesie niezwykle handel i przemysł, gdy w rozmaitych kramach będzie zakupywała przez cały dzień najrozmaitsze drobnostki. Gdy dziwaczka ta umarła przed niedawnym czasem na uwiąd starczy, znaleziono po jej śmierci w mieszkaniu całe stosy taniego szkła, towarów żelaznych i kuchennych, wstążek, koronek itp. niepotrzebnych drobnostek.

Betty Clark, bogata Amerykanka, opanowaną znów została inną ciekawą manją. Przed kilku laty pożegnała ona swą rodzinę i przyjaciół i postanowiła tak długo jeździć po świecie, dopóki nie uda się jej zanać katastrofy kolejowej. Uzbrojona w aparat fotograficzny, kilka lat spędziła Betty Clark w pociągach i na dworcach kolejowych wszystkich 5-ciu części świata. Doczekała się wreszcie ubiegłego roku wypadku kolejowego w Johannesburgu w Afryce, ale sama też padła ofiarą swej chorobliwej manji, ponosząc śmierć w katastrofie, za którą tyle lat po świecie jeździła.

Pani Berta Moil'eux w Marsylji była znów dziwaczką chorą na kwiatomanję. Każdego dnia można było spotkać na ulicach tę kobietę w staromodnej zniszczonej sukni, przystrojonej jednakże świeżymi kwiatami. Gdy dziwaczka ta przed kilku miesiącami umarła, znaleziono w jej mieszkaniu, do którego za życia nikogo nie wpuszczała, całe stosy zwiędłego kwiecia, które gnijąc i psując się zatruwało powietrze obrzydliwym smrodem.

Gdy cały ten szereg dziwactw nie szkodził otoczeniu, p. Sara Clinton w Chicago cierpiała na manję, która wreszcie doprowadziła ją do konfliktu z władzami. Umieszczała ona we wszystkich dziennikach inseraty pod pretekstem poszukiwania sekretarki i zapraszała kandydatki na tę posadę do swego mieszkania. Tutaj kazała sobie opowiadać wszystkie możliwe szczegóły z życia rodzinnego, a potem odprawiała zgłaszające się, jako nieodpowiednie. Ponieważ kilkakrotnie narażała petentki na stratę czasu i koszta podróży, została wreszcie zaskarżoną i dopiero strach przed karą uspokoił, prawdopodobnie tylko chwilowo, tę szczególną pasję dziwaczki.

Szczególnym okazem chorobliwym okazała się 18-letnia Etel Bernard, która jako sierota, rozporządzając ogromnym majątkiem, mieszkała w pierwszorzędnych hotelach, gdzie z wprawą i sprytem wyrafinowanego złodzieja zakradała się do obcych mieszkań i okradała gości hotelowych. Że nie chodziło w tym wypadku o kleptomanję dowodzi, że miss Bernard sprawiało przedewszystkiem satysfakcję zwracanie skradzionych przedmiotów, zanim jeszcze poszkodowani spostrzegli się — jedynie w celu pochwalenia się swoją zręcznością i sprytem.

Znane są ogólnie częste typy dziwaczek, które zamykają się w swojem mieszkaniu i nie dopuszczają do siebie nikogo, żyjąc w brudzie i nędzy, mimo dostatecznych środków do życia. Do nich należy zaliczyć dwie kobiety, matkę z córką, które przez 20 lat przebywały w niesprzątanem mieszkaniu. Gdy wreszcie komisja sanitarna przeprowadziła porządek w 4-pokojowem mieszkaniu dziwaczek, wyniosła ni mniej, ni więcej tylko 20 centnarów śmieci.

Nierozsądny zakład wywołał u pani Mary Wickham w Cedar Rapids w stanie Jowa w Ameryce, szczególny objaw. Założyła się ona w r. 1890, że spędzi cały rok w łóżku. Po upływie tego czasu tak jej przypadło do smaku leżenie w łóżku, że od tej pory nie ruszała się już z niego.

Do specjalnych okazów dziwaczek należą też zbieraczki różnych niepotrzebnych przedmiotów. I tak Józefina Diaz w Buenos Aires zbierała przez kilka lat wszelkiego rodzaju guziki, w tak olbrzymich ilościach, że zapełniła nimi wszystkie pudełka, szuflady i szafy w jej mieszkaniu, i tylko z trudnością można się było przecisnąć przez ten guzikarski magazyn. — Panna Iwona Herwegh w Montreal miała znów manję fotografowania się. Ściany jej mieszkania były dosłownie pokryte od podłogi aż do sufitu tysiącem podobizn dziwaczki.

Całe szczęście, że dziwactwa te są nieszkodliwe.

Nowy prezydent Argentyny.

Niejednokrotnie donosiliśmy o przebiegu rewolucji w Argentynie. Obecnie powstanie zlikwidowano.

Na czele republiki argentyńskiej stanął rewolucyjny generał Uriburu.

Ilustracja powyższa przedstawia uroczysty wjazd prezydenta Uriburu × do stolicy argentyńskiej Buenos-Aires.



Legendy o pelikanie.

Krótkonogi zamorski pelikan jest krewniakiem naszego poczciwego bociana. Zamieszkuje on okolice podzwrotnikowe i umiarkowane, Starego i Nowego Świata nad wybrzeżami wód, tworząc duże stada. W starożytności był czczony, jako uosobienie miłości macierzyńskiej. Powstała też legenda, że w razie braku pożywienia umie karmić dzieci własną krwią. Inna legenda głosi, iż pewnego razu ptak ten, rozgniewany na dzieci, ukarał je tak gwałtownie, że pisklęta poginęły. Matka, zrozpaczona swem postępowaniem, zraniła się w pierś i brocząc krwią, skropiła nią martwe ptaszki, przez co wróciła im życie. Ale biedaczka zasłabła bardzo i teraz z kolei, dziatwa musiała się nią zająć. Wyruszyły więc pelikanięta po żer dla matki. Jedno tylko pisklę leniwe i bez serca, odmówiło pomocy matce, która wypędziła je z gniazda za karę, inne ptaszki zachowując w domu przy sobie.

Legendy powyżej wymienione powstały z powodu tego, iż ludzie nie zdawali sobie sprawy z budowy podgardla tego dziwnego ptaka i nie zauważyli, że pod dolną szczęką, ma on worek, w który ładuje ryby, złowione podczas polowania. Powróciwszy z łowów i mając nakarmić młode, matka przyciska tę torbę do piersi, przyczem zdobycz wydobywa się nieco, poczem otworzywszy szeroko dziób, pozwala dziatwie raczyć się pokarmem, po który one z łatwością sięgają.

Pelikany są nadzwyczaj przemyślnymi łowcami. Szykują się w półkole, o ile mają przed sobą znaczną przestrzeń wodną, i napędzają w ten sposób ryby ,łowiąc je bez trudności i racząc się niemi dowoli. Palce połączone pletwą, pozwalają im pływać sprawnie.



Rewolucja w Chili.

Olbrzymia fala rewolucyjna, która nawiedziła południowo - amerykańskie państwa, rozpowszechnia się w dalszym ciągu. Objęła ona obecnie państwo Chili, gdzie doszło do walk pomiędzy powstańcami. Zbuntowały się mianowicie wszystkie pułki czwartej dywizji armji chilijskiej. Połączenia kolejowe pomiędzy Santiago a głównemi ośrodkami krajowemi są poprzerywane. Powstańczy rząd wydał komunikaty, że jest panem położenia. Rząd chilijski dowodzi, że wojska rządowe po ciężkich walkach stłumiły rewoltę, która się rozpoczęła w Concepcion. Dzienniki rządowe oznajmują, że w południowo - amerykańskich powstaniach ma być czynna ręka amerykańska.

Na obrazku widzimy defiladę wojsk w Santiago, stolicy państwa Chili. Defilada odbywa się przed dotychczasowem prezydentem, Carlos Ibanez del Campo.

Kolumb był korsarzem.

Na kongresie historyków w Hamburgu wygłosił prof. Ulloa wykład o Kolumbie na podstawie nowych dokumentów, znalezionych w Bibljotece Narodowej w Peru. Wedle tych dokumentów, Kolumb miał być korsarzem katalońskim i razem z duńskimi korsarzami objeżdżał Atlantyk.

Marszałek Piłsudski o budżecie i o byłych posłach.

„Gazeta Polska" ogłosiła nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim, który dotyczył przedewszystkiem zamierzeń szefa rządu w dziedzinie skarbowej Państwa.

Marszałek Piłsudski, że niesłychanie niepraktycznym jest wprowadzony przez Sejm system przedkładania budżetu obowiązującego dopiero 1 kwietnia, na pół roku przedtem. Główne źródła dochodów ocenić się dają w Polsce, jako w kraju rolniczem, z jakiem takiem prawdopodobieństwem dopiero przy końcu roku kalendarzowego. Wtedy bowiem rolnictwo realizuje zbiory. Wcześniejsze ocenianie dochodów będzie zawsze złudzeniem. Dlatego też marsz. Piłsudski korzystał z uprawnień konstytucyjnych mianowicie odraczania sesji sejmowej na miesiąc. Przez to zyskiwał rząd ocenę bardziej zbliżonego do rzeczywistości budżetowania. Pomimo ciężkiego okresu gospodarczego marszałek Piłsudski zapowiedział, że przyszły budżet będzie zamknięty bez deficytu.

Ale to nie jest wyłączna praca, jakiej się marszałek Piłsudski oddaje. Jesteśmy przecie — mówił — po 4 tygodn. skończonych okresu wyborczego i moja praca nad szanownymi byłymi posłami ustać nie może. Przedewszystkiem zanotować muszę ogromną swoją radość, że sądownictwo idzie mniej więcej w ten sam sposób, jak ja bym sobie życzył i to mogę zapewnić, — bez żadnego nacisku z mojej strony.

Bo jeszcze raz powtarzam, że to dziwaczne pojęcie zupełnej bezkarności panów posłów sięgające tak daleko że żaden z nich nie może być ścigany sądownie nigdy i w żadnym wypadku, ba — nawet dochodzenia sądowe nie są dozwolone w stosunku do nich — że zjawisko to, tak niecne i nikczemne, musi przedewszystkiem obrażać poczucie sprawiedliwości, nie mówiąc już o stałej demoralizacji coraz bardziej zwiększającej się w tej uprzywilejowanej grupie ludzi. Demoralizacja ta od czasu istnienia Polski tak się powiększyła, a panowie posłowie tak się rozbestwili, że ja, gdy przyszedłem do władzy, postawiłem sobie za zadanie rozbić tę aberację myślową panów posłów, jakoby mieli prawo kupić z praw z przywoitości i ze wszelkich norm cenionych przez ludzi. Dlatego też zakpiłem wyraźnie ze wszystkich płaszczyków, w które ci panowie chcą ubierać swoje niecne postępowanie. I jeżeli czego żałuję, to niestety powolności w procedurze sądowej, która może nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność" panów posłów. Lecz przynajmniej te niechlujnie stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu; nauczą się może trochę dyscypliny stosowanej do nich i może troche tej durnej aberacji myślowej panowie „pyskacze" zgubią. —

Kabel Warszawa—Łódź.

Warszawa. We wtorek o godz. 12 w sali konferencyjnej ministerswa poczt i telegrafów odbyło się uroczyste uruchomienie nowozbudowanej telefonicznej linji kablowej Warszawa—Łódź. Pierwsze przemówienie wygłosił oraz rozmowę przeprowadził przez jeden z 17 przewodów kablowych minister Boerner z wojewodą łódzkim Jaszczołtem, który w imieniu przedstawicieli wszystkich zebranych na uroczystości w Łodzi złożył p. ministrowi podziękowanie za udoskonaloną komunikację telefoniczną, spajającą dwa wielkie centra przemysłowe, jakiemi są Warszawa i Łódź.

Po przeprowadzeniu próbnych rozmów przez uczestników uroczystości oraz porównaniu rozmowy na kablu z rozmową na przewodzie napowietrznym, minister Boerner przemówił raz jeszcze, przekazując kabel Warszawa-Łódź dla użytku publicznego. Po zakończeniu uroczystości nastąpiło obejrzenie przez gości wzorów i fotografij urządzeń kablowych, oraz pokaz filmu, przedstawiającego budowę kablu Warszawa—Łódź. (Pat.)

Nowy rząd austrjacki.

Wiedeń. Prezydent republiki austrjackiej Miklas zamianował nowy gabinet w następującym składzie: urząd kanclerza i spraw wojskowe Vauguoin, wicekanclerz i minister opieki społecznej Schmidt, b. minister oświaty w gabinecie ks. Seipla, sprawy zagraniczne ks. Seipel, sprawy wewnętrzne hr. Starenberg, przywódca Heimwehry, sprawiedliwość dr. Hübner, członek Heimwehry, handel Heinl, rolnictwo Thaler, finanse Juch, oświata Czernik.

W kołach politycznych podkreślają, że gabinet składa się wyłącznie z członków stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego i 2-ch członków Heimwehry. Rozwiązanie rady narodowej ma nastąpić w dniach najbliższych.

Nowy kanclerz Karol Vauguoin od kwietnia do października 1921 r. i od maja 1922 do chwili obecnej pełnił funkcje ministra spraw wojskowych.

Wieczór muzyczny „Naszej Czytelni".

Niezwykle miły wieczór urządziło we wtorek na sali Redena w Król. Hucie towarzystwo „Nasza Czytelnia". Jak w treściwem, a pięknem w formie przemówieniu, zaznaczył starosta dr. Szaliński, towarzystwo to, powołane do życia w r. 1926, ma na celu zakładanie czytelń dla robotników w obrębie przedsiębiorstw przemysłowych. Biblioteki te umieszczane są przy cechowniach lub w domach noclegowych, aby wracający z pracy do domów robotnicy, mieli możność zabrania ze sobą książki do czytania, będącej jednym z podstawowych warunków moralnego zdrowia ludu. Myśl utworzenia takich bibljotek powstała w Warszawie, a najczynniejszemi protektorkami ich są panie ministrowa Kwiatkowska i ministrowa Jurkiewiczowa. One też troszczą się o potrzebne fundusze i książki, a z wydatną pomocą finansową przychodzi im wojewoda Grażyński. Również ciężki przemysł przyczynia się datkami do rozszerzenia tego pożytecznego dzieła.

Jak chętnie robotnicy korzystają z tych bibljotek do których przywiązują się coraz bardziej, jako do „ich" czytelni, świadczy fakt, że jeden z robotników kopalni „Andaluzja" wypożyw ciągu 7 miesięcy aż 92 książki!

Jeśli takie jest zamiłowanie robotnika do czytania pożytecznych książek, to instytucję tę należałoby tak rozszerzać, by ani jedna kopalnia, ani jedna huta nie istniała bez „Naszej Czytelni".

Dla uroczmaicenia wieczoru, który zgromadził liczne rzesze słuchaczy, a który zaszczycity swą obecnością obie panie ministrowe, urządzono koncert, który pod względem sił, biorących w nim udział, stał na wysokim poziomie artystycznym. Więc najprzód wystąpił z kilku pieśniami chór urzędników magistratu Król. Huty, który czyni widoczne postępy, co dowodzi, że członkowie z zapałem poświęcają wolne od zajęć chwile dla tej szlachetnej rozrywki.

Następnie odegrał na skrzypcach kilka utworów prof. konserwatorjum krakowskiego, p. Kozłowski, a p. Kiepura-Osiecka odśpiewała arje z opery Carmen i Don Carlos Verdiego, oraz kilka pieśni, zdobywając zasłużone oklaski i kwiaty. Interesującą niespodzianką był występ chóru kolejowego, który wykonał doskonale „Wesele śląskie" czyli wiązankę śląskich pieśni ludowych, zręcznie ułożoną przez p. Niczego. Zapał i wytrzymałość wykonawców, a zwłaszcza pań, zasługują na najżywszą pochwałę.

Licznie zebrana publiczność dziękowała oklaskami wykonawcom i aranżerom koncertu za miłe chwile, jakie jej zgotowano.

Uwaga wyborcy!

Jak wnosić reklamacje w sprawie spisów wyborczych.

Postępowanie reklamacyjne w sprawie spisu wyborców rozpoczyna się od chwili wyłożenia spisu wyborców do publicznego przeglądu. Każdy obywatel może do dnia 11 października wnieść reklamację przeciwko pominięciu go lub kogokolwiek inne w spisie wyborców, a również przeciwko wpisaniu tam kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ord. wyb.). Reklamacja ta winna być zgłoszona do właściwej obwodowej komisji wyborczej i może być sporządzona według następującego wzoru:

Do Obwodowej Komisji Wyborczej

w . . . .

Reklamacja . . . . . (imię i nazwisko, zawód)

Zamieszkałego w . . . . (adres).

Zgłaszam niniejszem reklamację przeciwko pominięciu mnie (lub wymienić imię, nazwisko i adres, jeżeli chodzi o kogo innego) w spisie wyborców . . . .

Na uzasadnenie niniejszej reklamacji oznajmiam, że posiadam (X posiada) prawo wybierania, na dowód czego załączam następujące dokumenty . . .

. . . . załączników Podpis

Miejscowość i data.

Podobną formę przy odpowiedniej zmianie treści mieć będzie reklamacja przeciw wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego do spisu.

Reklamacje należy poprzeć odpowiednimi dowodami.

Osoba, której prawo wybierania podane zostało w drodze reklamacji w wątpliwość, zostanie o tem zawiadomiona przez obwodową komisję wyborczą, poczem może w ciągu 3 dni od dnia otrzymania tego zawiadomienia, nie później jednak, niż 17 października, wnieść do tejże obwodowej komisji wyborczej sprzeciw przeciwko tej reklamacji, popierając go dowodami. Sprzeciw ten może być sporządzony według wzoru:

Do Obwodowej Komisji Wyborczej

w . . . .

Sprzeciw . . . . (imię i nazwisko)

Zamieszkałego w . . . . (adres).

Zgłaszam niniejszem sprzeciw przeciwko reklamacji wniesionej przez . . . . o wykreślenie mnie ze spisu wyborców. Na uzasadnienie mego sprzeciwu oznajmiam, że . . . .

Na udowodnienie przytocznych okoliczności załączam następujące dokumenty . . . .

. . . . załączników Podpis

Miejscowość i data.

Przeciw decyzjom obwodowej komisji wyborczej przysługuje prawo zażalenia do właściwej okręgowej komisji wyborczej.

Zażalenie może być sporządzone według następującego wzoru:

Do Okręgowej Komisji Wyborczej

w . . . .

przez Obwodową Komisję Wyborczą

Zażalenie . . . . (imię i nazwisko).

Zamieszkałego w . . . . (adres.)

Zgłaszam niniejszem zażalenie na decyzję Obwodowej Komisji Wyborczej w sprawie . . . .

Decyzję tę uważam za nieuzasadnioną z powodów następujących . . . .

Na dowód przytoczonych okoliczności załączam następujące dokumenty . . . .

. . . . załączników Podpis

Miejscowość i data.

Decyzja okręgowej komisji wyborczej może być zaskarżona przez osobę, której praw wyborczych dotyczy, lub przez komisarza wyborczego — do Sądu Najwyższego tylko z powodu niezachowania przepisów prawa. Skargę należy wnosić bezpośrednio do Sądu Najwyższego w ciągu 48 godzin od ogłoszenia decyzji. Należy pamiętać, żes kargi te nie mogą być ogólnikowe, a winny dotyczyć praw wyborczych osób imiennie wskazanych.

Do skargi należy dołączyć odpis zaskarżonej decyzji okręgowej komisji wyborczej.

Skarga wnoszona w imieniu osoby zainteresowanej może być sporządzona według wzoru następującego:

Do Sądu Najwyższego

Skarga . . . . . . (imię i nazwisko skarżącego)

zamieszkałego w . . . . (adres).

na decyzję Okręgowej Komisji Wyborczej na okręg Nr. . . . . .

Okręgowa Komisja Wyborcza na okręg Nr. . . decyzją z dnia . . . . . . oddaliła wniesione przezemnie zażalenie na decyzję obwodowej komisji wyborczej w . . . . . . Przeciwko tej decyzji wnoszę niniejszem skargę, prosząc o uchylenie jej, gdyż jest ona niezgodna z prawem z powodów następujących . . . . ,

Jednocześnie załączam odpis zaskarżonej decyzji Okręgowej Komisji Wyborczej.

. . . . załączników. Podpis

Miejscowość i data.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 1 października „Dar poranka", o godz. 19.30.

Piątek, dnia 3 października „Wicek i Wacek" (premjera), o godz. 19.30.

Sobota, dnia 4 października „Opowieści Hoffmanna" (dla szkół), o godzinie 15.30.

Sobota, dnia 4 października „Wicek i Wacek", o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 5 października „Skalmierzanki" o godz. 15.30.

Niedziela, dn. 5 października „Opowieści Hoffmanna", o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 2 października „Skalmierzanki", Lubliniec, o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 2-go października „Tosca", Bielsko, o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 6 października „Dar poranka", Rybnik, o godz. 19.30.

Sprawy towarzystw.

Suchagóra. W niedzielę, dnia 5 października o godzinie 2 po południu odbędzie się na sali p. Działacha zebranie inwalidów, wdów i sierot górniczych i hutniczych z Suchejgóry, Lazarówki i Blechówki. Na zebranie przybędzie referent z Katowic. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Ze Śląska Opolskiego

Z Kozielskiego.

Żona rolnika Elbina w **Mierzęcinie**, zajęta przy młóceniu zboża, przybliżyła się zanadto do trybów młockarni, które chwyciły ją za suknie. Elbinowa chciała ręką wyrwać suknie i została pochwycona za rękaw. Nieszczęśliwa doznała czterokrotnego złamania ręki.

Krwawa tragedja miłosna rozegrała się w nocy na 25 września w **Polskiej Cerkwi**, gdzie 21-letni robotnik Józef Kupka strzelił do swojej narzeczonej, Anny Pawlikównej, a następnie usiłował sobie odebrać życie. Ciężko rannych odstawiono do szpitala w Raciborzu, gdzie sprawca wkrótce zmarł. Natomiast jest nadzieja utrzymania dziewczyny przy życiu. Rzekomo, okoliczność, że rodzice dziewczyny byli przeciwni pobraniu się młodych ludzi, ma być przyczyną podwójnej zbrodni.

Z Strzeleckiego.

Na ostatnim jarmarku w **Strzelcach** zaszedł wypadek niecodzienny. Pewien gospodarz przyprowadził na targowisko 6-miesięczną jałówczkę, którą też sprzedał. Atoli nabywca zażądał świadectwa bydlęcego, którego jednak chłop nie posiadał. Wybrał się więc do domu po atest, a jałówkę pozostawił bez dozoru, uwiązaną na targowicy. Gdy wrócił ze świadectwem, już nie zastał ani jałówki, ani też nabywcy. Chłop oczywiście został poważnie poszkodowany, ponieważ otrzymał przy umowie tylko połowę utargowanej sumy.

50

W środę, dnia 1 października br. obchodzi p. **Jakób Cichowski z Radzionkowa** rzadki jubileusz 50-lecia pracy oświatowej. Mianowicie w dniu tym mija 50 lat, jak zacny Jubilat objął agenturę „Katolika“.

Było to w czasie walki kulturnej, kiedy szczególnie ciężka była praca narodowa i oświatowa, tem cięższą, że ówcześni pracownicy na niwie narodowej napotykali na każdym kroku na trudności i przeszkody, stawiane im ze strony władz pruskich.

Nie ulękł się jednak tej pracy nasz Jubilat, który licząc *26* lat, stanął twardo w szeregach tych, którzy już wtenczas pracowali na Śląsku Górnym około narodowego uświadomienia rodaczek i rodaków.

Nie zawiodły nadzieje, pokładane przez starszych pracowników narodowych w młodym wtenczas jeszcze Jakóbie. Za jego staraniem „Katolik“ zyskał na poczytnaści i liczba jego abonentów doszła do poważnej cyfry. Obok „Katolika“ ileż kalendarzy i dobrych książek rozeszło się pomiędzy ludem polskim dzięki ruchliwości Jubilata. Tak „Katolik“, jak i książka polska, niemniej także kalendarz, budziły poczucie i zamiłowanie do wszystkiego co polskie w szerokich masach naszego społeczeństwa.

Właśnie ta praca oświatowa, prowadzona dziesiątki lat przez ludzi pełnych poświęcenia, do których zaliczyć możemy bezsprzecznie naszego Jubilata, przyczyniła się u nas na Śląsku do rozbudzenia ducha narodowego i wychowania tysięcy narodowo uświadomionych rodaczek i rodaków. Temsamem szermierze narodowi z tych lat kładli podwaliny pod polski ruch narodowy.

To też właśnie ci wszyscy pracownicy narodowi zasługują bodaj na największe uznanie. Niech nam zatem wolno będzie złożyć naszemu najstarszemu agentowi i kolporterowi, p. Jakóbowi Cichowskiemu jak najserdeczniejsze życzenia z okazji Jego 50-letniej pracy narodowej i oświatowej. Oby żył jeszcze długie lata i nadal mógł pracować około uświadamiania ludu w wolnej już Polsce!

Redakcja i Administracja „Katolika“.

Program radjowy.

Czwartek, dnia 2 października 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 15.50 Odczyt z Warszawy. — 16.15 Komunikaty. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Paweł Musioł: „Dzieło profesora Romana Dyboskiego o Ameryce“. — 18.00 Koncert kameralny z Warszawy. 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Feljeton sportowy. — 20.15 Transmisja z Warszawy. (Koncert laureatów państwowego konserwatorjum w Rydze.) W przerwie kwadrans literacki. Po koncercie feljeton p. t. „Rozmowa dwóch duchów“. (P. R. Warszawa). — 22.00 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1.395, m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.00 Odczyt dla gospodyń. — 12.35 i 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.35 Przegląd najnowszych wydawnictw. — 18.00 Koncert kameralny. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert laureatów państwowego konserwatorjum w Rydze. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Pogadanka dla pań. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.05 Gawędy podhalańskie. — 20.15 Wieczór operowy. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka poranna. 7.30 Wiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Muzyka ludowa. — 19.30 Rolnicza skrzynka radjowa. — 19.45 i 20.00 Odczyty. — 20.30 Koncert solistów. — 21.30 Muzyka. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice,** fala 253 m.: 9.30 Święto policyjne (koncert i odczyty). — 11.35 Płyty gramofonowe. — 17.15 do 18.35 Odczyty z cyklu „Polityka jako nauka“. — 19.00 Koncert popularny. — 22.40 Muzyka popularna i taneczna.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 Odczyt. — 16.30 Koncert z Królewca. — 17.50 Odczyt. — 19.40 Śpiew chóralny. — 20.00 „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdiego. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. 12.00 Orkiestra. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 17.30 Audycja dla młodzieży. — 19.35 Lekki koncert. — 20.30 Audycja. — 21.00 Recital śpiewaczki Marji Olszewskiej. Sonaty na róg i fortepian. Następnie jazzband.

Piątek, dnia 3 października 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa p. t. „Wędrówki ryb“. — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody“. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie feljeton. — 22.15 Komunikat metorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kto wygrał?

W osiemnastym dniu ciągnienia 5 klasy 21 polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł na n-ry 19188 96425 141265.

Po 5000 zł na n-ry 27474 85386 88886 95927 152314 202566 207349.

Po 3000 zł na n-ry 4478 35831 79161 139351 149372.

Po 2000 zł na n-ry 11185 11515 12253 22725 35038 69580 83240 89434 135429 157788.

Po 1000 zł na nr-y 6544 10663 26948 328846 50625 69819 90052 90245 113457 116336 125378 125711 129034 132659 143064 170601 171000 180594 186017 194331 198442.

Po 600 zł na n-ry 2732 15740 22911 29915 51025 58061 58575 64951 71076 83273 85699 87008 88809 97891 9793[illegible] 103881 104695 104731 110725 116819 124241 130632 134315 134771 135087 153477 160926 170508 175372 176694 177329 186478 190432 192898 195485 197066 199472 199717 202193 202619 206635 208646.

Krótko-zwięzłowato.

Największy i najcięższy elektromagnet posiada Francja; waży on 2400 centnarów, a kosztował przeszło miljon franków.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.